

## Archeologia współczesnych Europejczyków

Przez trzy kolejne lata starałam się być wzorową nauczycielką, wychowawczynią i koleżanką. Nawet nieźle mi to wychodziło. Zauważyłam, że potrafię skupić dość długo uwagę dzieci, wzbudzić ich zainteresowanie historią i zmotywować do nauki.

W pracy wychowawczej również odnosiłam sukcesy.

Moja ówczesna dyrektorka podkreślała wielokrotnie, że mam dobry kontakt z uczniami. Ponieważ sama byłam jeszcze bardzo młoda, wcale nie musiałam specjalnie się wysilać, aby osiągnąć taki stan porozumienia.

Powoli odkrywałam cechy charakteru wspierające umiejętności, które (jak się okazało w praniu) są prawdziwym darem w zawodzie nauczyciela.

Największą zaletą jest moja ogromna energia popychająca do działania. Stale mi się chce coś robić, być w ciągłym ruchu, doświadczać czegoś nowego.



Już od kołyski fascynowało mnie odkrywanie świata, a ciekawość nie ulotniła się (na szczęście!!!) z wiekiem.

Może jest to związane z młodzieńczym marzeniem, aby zostać archeologiem i odkrywać nieznanne groby faraonów, dokopywać się do bezcennych skarbów i obwieszczać światu nowe rewelacyjne wiadomości na temat życia codziennego starożytnych Egipcjan.

W dziecięcych fantazjach wędrowałam korytarzami grobowca Tutenchamona, poznając to miejsce razem z lordem Carterem i widziałam wszystkie

znalezione tam przedmioty. W świecie wyobraźni znajdowałam (z największymi archeologami) jeszcze wiele grobowców, świątyń i skarbów. Zasypiając tuliłam się do nagrzanym słońcem kamieni piramidy Cheopsa.

Minęły lata, a ja nawet nie uświadamiałam sobie, że zabrałam z tamtego czasu coś dużo cenniejszego niż materialne skarby. Udało mi się przenieść w dorosłe życie ogromną wartość - stan ciekawości świata, ludzi i nowych rzeczy.

Nie zostałam archeologiem, ale nie przestałam odkrywać.

A może to nie muszą być groby?

A może równie cenne mogą być odkrycia z życia powszedniego współczesnych Europejczyków?

**Świat to także ja sama! Odkrycia których dokonałam w sobie, również okazały się skarbami!**

Zadziwił mnie fakt, że w najtrudniejszych sytuacjach wychowawczych, gdy natychmiast muszę podjąć decyzję, aby rozwiązać konflikt - wspiera mnie moja intuicja.

Nadal odczuwam radość odkrywcy, orientując się po jakiejś nietypowej akcji wychowawczej, że to co zrobiłam odniosło właściwy skutek - **a więc jest dobre!**

Skąd to wiem?

Nie wiem!

To mi podpowiada moja „archeologiczna intuicja”.



8.5.99